

17-23 MAJA 2021 | NUMER 60

BŁAZNIEK

bezcenna dawka koparek



Remember – no Fangotten

W TYM NUMERZE:

TEJ JEDNEJ RZECZY ZAPOMNIAŁEM POWIEDZIEĆ FANGGOTTENOWI

PRZED ŚMIERCIĄ – WYWIAD Z ADAMEM WAWRZYŃSKIM 4

ZGADUJEMY, KTO WYGRA EUROWIZJĘ 8

PIĘKNO W KAŻDEJ POSTACI 10

NOWA SZKOŁA 12

MECHANIZMY OBRONNE BEZBEKA 14

JAK POWINNO WYGLĄDAĆ DOBRE CV? 15

RANKING MEMÓW 16

BEZBEKOWY HOROSKOP 18

SKRÓTY ODCINKÓW 20

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ 22

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłto

DRODZY CZYTELNICY,

ludzie mi mówią, że robię dużo różnych rzeczy: prowadzę ten magazyn, swojego bloga, piszę opowiadania, pracuję, oglądam mnóstwo rzeczy na YT, streamy, czytam książki... Mnie zaś się wydaje, że mogłabym robić jeszcze więcej. Mam wiele projektów, które są pomyślane, ale nie zaczęte ani skończone. Potem zaś, leniuszkując, męczę się tym, bo są rzeczy do zrobienia. Ja zaś w międzyczasie wypełniam sobie czas różnymi głupotami. To straszna pułapka, bo nigdy nie będzie wystarczająco. Zawsze można by coś lepiej i coś więcej, a odpoczynek też jest ważny. Nie możesz winić się za mile spędzony czas. Trzeba by się skupić na...

No właśnie nie nie wiem na czym, ale Wy możecie przewrócić kolejną kartkę i poczytać dalej nasz magazyn. Może zapełni Wasz czas, choć mam nadzieję, że będzie to ostatecznie dobrze spędzony czas.

To wydanie jest jak zwykle cudowne i ponownie w nasze progi wkroczył kolejny gość. Montażysta LS-a, youtuber, fan Papilota oraz botów z Nowego Jorku. Nie zgadniecie, ile itemów z Tibii już ma. Sprawdźcie sami, co nam powiedział.

Pożytecznie spędzonego czasu,

Ula



UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ
W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.

TEJ JEDNEJ RZECZY ZAPOMNIAŁEM POWIEDZIEĆ FANGGOTTENOWI PRZED ŚMIERCIA – WYWIAD Z ADAMEM WAWRZYŃSKIM

Adama można kojarzyć przez to, że zajmuje się różnego typu działalnością. Jedni będą znali go z TV Gry, inni jako montażystę LS-a, a jeszcze inni z jego własnego kanału, no ale wiadomo, jest to mała grupa, bo to taki początkujący kanałek, tylko 327 tys. subskrypcji. Na całe szczęście znalazł trochę czasu, by udzielić nam wywiadu i pomimo gorączki, która go dopadła, mogliśmy porozmawiać na wiele ciekawych tematów. Dlaczego nie jest tak, że jest dobrze albo niedobrze? Co z jego kanałem? Czy boty z Nowego Jorku przejmą kiedyś kontrolę nad światem? Tego dowiecie się (lub nie), czytając ten wywiad.

Nikola: To tak na początek: jak to jest być montażystą LS-a? Dobrze?

Adam Wawrzyński (Fanggotten): Tutaj nie pojadę klasyczną odpowiedzi, już trochę przestarzałą, ale wprost i nieironicznie powiem, że jest bardzo fajnie. Jest to pewne urozmaicenie, bo lubię montować. Większość rzeczy, które robię, wymaga pisania scenariusza i choć to bardzo lubię, to fajnie od czasu do czasu montować coś innego niż siebie.

N: Ile itemów w Tibii już masz za montowanie?

A: Wiesz co? Okłamali mnie! Chłopaki w ogóle nie grają w Tibie, co więcej, ja też nie gram już od bardzo długiego czasu. Wszystkie nawiązania pochodzą z mojego dzieciństwa, kiedy spędziłem w tej grze dwa czy trzy lata. Jakbym miał wskazać z nich dwóch jakiegoś Tibijczyka, to powiedziałbym, że jest to bardziej Włodek, Karol w ogóle nie rozumie i z łatwością rozwaliłbym go jak *nooba*. Żadnego itemu nie zobaczyłem – możecie to napisać, możecie to nawet wydrukować!

N: Kto jako pierwszy wpadł na temat o pseudocoachach i kto od kogo go podebrał?

A: To ja zgapiłem ten pomysł. To jest ciemna strona tej pracy. Przez to, że chłopaki nagrywają dużo częściej i mają dużo ciekawych tematów, pojawiają się takie, na które nie wpadłbym, gdyby oni ich nie poruszyli. Ten odcinek był po prostu inspiracją dla mnie i popchnął mnie, by powiedzieć o czymś, co od dawna siedziało mi w głowie.

N: Byłeś pierwszym i jednocześnie ostatnim gościem w LS-ie (oprócz Niny). Jak się z tym czujesz? Czy to część dłuższego planu przejścia tego kanału?

A: Okazuje się, że ze mnie jest kozak w necie, a wiadomo kto w świecie, bo jak już byłem nagrywać z chłopakami LS-a, to się okazało, że byłem zestresowany i też bardzo podekscytowany, bo chłopaków oglądałem przez długi czas. Będąc tam na planie, czułem też to, czego może nie widać, oglądając odcinki, ale ich energia jest bardzo widoczna i bardzo ustalona u chłopaków. Dlatego,

choć zostałem potraktowany świetnie, to czułem się trochę nieswojo. Karol i Włodek swoją energią tworzą całość i idealnie się dopełniają. Jednak trzy osoby to za dużo na jeden ciasny kadr.

N: 9 kwietnia zarówno Ty, jak i Pan Redaktor Paciorek dodaliście zdjęcie z jego studia w Warszawie, przez co wiele osób liczyło, że to zapowiedź Twojego ponownego wystąpienia w LS-ie. Jak się czujesz z tym, że gdy to okazało się nieprawdą, złamaliście serca tysiącom widzów?

A: Odwiedziłem chłopaków przejazdem, gdy akurat załatwiałem wielkie interesy w stolicy, a Włodek akurat jechał na nagrania do Warszawy, więc mnie zabrał. Jechaliśmy, gadaliśmy, nie wstąpiliśmy do Maczka, ale Włodek kupił sobie dwie słodkie bułki na stacji i jadł je, jadąc – strasznie nieodpowiedzialne... Jakie było pytanie, Pani Redaktor?

N: Jak się czujesz z tym, że gdy to okazało się nieprawdą, złamaliście serca tysiącom widzów?

A: Nie mam żadnych wyrzutów sumienia, zrobiłbym to jeszcze raz.

N: Ostatnio Twój materiał o programie Essa był komentowany. Jak się czujesz, słysząc to, co mówili o Twoim filmie? Jak odbierasz przemyślenia Włodka dotyczące Twojej linii ubrań?

A: Było to dla mnie strasznie niezręczne, aż się spociłem, montując to. Co do komentarzy Włodka na temat mojej linii ubrań powiem tyle: to niech zrobi lepsze. Można zrobić pojedynki na ciuchy.

N: Skąd wzięł się pomysł u Ciebie na nierobienie typowego \$merchu\$, tylko właśnie zaprojektowanie czegoś innego?

A: Szukałem innej formy wyrazu, gdzie mogłem opowiedzieć coś, niekoniecznie mówiąc o tym wprost. Każdy wzór ma dla mnie swoją historię, a ja się nią nie dzieliłem, bo nie chcę narzucać interpretacji. Jest coś bardzo interesującego i ciekawego w myśli, że ktoś będzie chodził w nadruku, który ja zaprojektowałem.

N: Przechodząc do Twojej własnej twórczości, to na Twoim kanale można znaleźć różnego typu filmy. Gdybyś miał powiedzieć komuś, co robisz na swoim kanale, kto nigdy tego nie oglądał, to jakbyś to określił?

A: Od zawsze miałem problem z odpowiedzią na tego typu pytanie, bo z jednej strony mam ciągoty do komentowania rzeczy na poważnie, co wiąże się z kierunkiem studiów, który właśnie kończę, a z drugiej strony jestem wielkim fanem takiego *goofy contentu*. Staram się szukać

CHCIAŁEM BYĆ POSTRZEGANY W INTERNECIE JAKO TEN MĄDRY I CZUŁEM CIĘŻAR TŁUMACZENIA SIĘ TYM, KTÓRZY PRZYCHODZĄ NA MÓJ KANAŁ, DLACZEGO WIDZĄ COŚ ZUPEŁNIE INNEGO. TERAZ SIĘ JUŻ TYM NIE PRZEJMUJĘ, ALE WYDAJE MI SIĘ, ŻE LUDZIE TEŻ BARDZIEJ ROZUMIEJĄ TĘ MOJĄ POSTAĆ. ALBO TAKIE BARDZIEJ CLIFFHANGEROWE TIKTOK MÓGŁBY BYĆ KOLEJNYM MEDIUM, KTÓRE Z JEDNEJ STRONY DAJE POLE DO TWÓRCZEGO DZIAŁANIA, ALE JEST TEŻ SZCZYTEM OSIĄGNIĘĆ, JEŚLI CHODZI O TE MECHANIZMY UZALEŻNIAJĄCE. BOJĘ SIĘ TEŻ TEGO, CZEGO MÓGŁBYM SIĘ O SOBIE DOWIEDZIEĆ PRZEZ TEN ALGORYTM.

balansu pomiędzy tymi dwoma formatami i w ten sposób komentować rzeczywistość.

N: Spotkałeś się z tym, że widzowie TVGry, gdy odkryli Twój kanał, byli zawiedzeni albo po prostu krytykowali treści, które na nich zamieszczasz, bo są inne niż na tamtym kanale?

A: Tak, kiedyś był to dla mnie wielki problem. Jednak musiałem to wszystko sobie w głowie poukładać. Chciałem być postrzegany w Internecie jako ten mądry i czułem ciężar tłumaczenia się tym, którzy przychodzą na mój kanał, dlaczego widzą coś zupełnie innego. Teraz się już tym nie przejmuję, ale wydaje mi się, że ludzie też bardziej rozumieją tę moją postać.

N: Studia, na których jesteś, wpływają jakoś na twoją twórczość na YouTube?

A: Niektóre tematy, które poruszałem w filmikach, są po prostu bliskie temu, o czym rozmawialiśmy na zajęciach, więc to był na pewno wielki plus. Dla niektórych może to być odkrywcze lub skłonić do zastanowienia się, ale dostaję też komentarze, że mówię o oczywistościach. Socjologia sprawiła, że jestem bardziej uwrażliwiony na niektóre prądy w Internecie i zachęciła do tego, by szukać źródła niektórych zachowań.

N: Co myślisz o tym, co aktualnie pojawia się na polskim YouTube i jest popularne?

A: Dałem sobie prawo, żeby nie śledzić wszystkiego, co pojawia się w Internecie i czuję się z tym dobrze. Niestety to pochłania bardzo dużo czasu, energii, ale też duża część rzeczy, która jest obecnie wypuszczana, jest średniej jakości, co sprawia, że ja się denerwuję. Dlatego też nie czuję potrzeby, aby być bardzo na bieżąco. Jedynie od czasu do czasu sprawdzam, co pojawia mi się na stronie głównej. Również ludzie podsyłają mi różne rzeczy, skąd też znajduję materiały na nowe odcinki.

N: Kiedy jeszcze zajmowałeś się \$commentary\$, dostawałeś wiadomości od twórców, o których mówisz? Nie mówię tu o tych, którzy odpowiadali Ci publicznie, ale na przykład w wiadomościach prywatnych. Miałeś moment, że po jakimś czasie zacząłeś żałować, że o kimś/czymś zrobiłeś materiał?

A: Dostawałem takie wiadomości, często były one nieumiejętną próbą poradzenia sobie z tą całą sytuacją. Tworząc filmiki typu *commentary*, zawsze z tyłu głowy miałem to, że być może komuś robię krzywdę. Zawsze logicznie można wytłumaczyć, że ludzie, wrzucając filmy do Internetu, wystawiają się na krytykę, jednak obawiam się tej granicy, kiedy to *commentary* może być niebezpieczne.

N: Miałeś okazję zrobić ważny wywiad z dr. Damianem Parolem. Masz w planach więcej tego typu filmów na kanale?

A: Tak mam taki pomysł, ale daję sobie prawo, by wrzucać takie treści bez stałej częstotliwości. Tworzę te wywiady, kiedy stwierdzam, że z kimś warto porozmawiać. Za niedługo na moim kanale będzie rozmowa z Kacprem Pitalą o jego książce. Z Kacprem znamy się też prywatnie i myślę, że możemy w tej rozmowie poruszyć wiele ciekawych tematów. Ja też bardzo lubię go słuchać, ma on wiedzę w różnych ciekawych tematach, więc może też to się ludziom spodoba.

N: W filmie podsumowującym zeszły rok wspominałeś, że zacząłeś medytować i pisać dziennik. Nadal to praktykujesz?

A: Tak, co prawda dziennik piszę mniej regularnie, ale dostrzegam pozytywne działanie tej aktywności. Zauważyłem, że to bardzo odciąża mi głowę, bo jestem osobą, która bardzo często poświęca bardzo dużo czasu jednej myśli. Staram się medytować kilka razy w tygodniu, nie zawsze robię to codziennie. Zdarza mi się do tego podchodzić narzędziowo: wykorzystuje to, by skupić się przed jakimś wydarzeniem, które tego ode mnie wymaga, i tak było na przykład przed tym wywiadem. Prawdopodobnie, żeby zrównoważyć moje 38°C (*śmiech*).

N: Jest jakiś artykuł na Papilocie, który szczególnie zapadł Ci w pamięć?

A: Myślę, że ten z ostatniego odcinka, czyli wróżenie z kształtu pośladków, to jest coś niesamowitego! Czytając to, czuję się, jakby tę stronę tworzyły boty z Nowego Jorku. Ja już operuję w takim uniwersum, że dostrzegam te ślady sztucznej inteligencji, a Papilot spełnia wszystkie kryteria tego. Może właśnie od tego dostałem gorączki, bo nagrywałem tuż przed szczepieniem.

N: Jak już wspominałeś o botach z Nowego Jorku, to czy myślisz, że one przejmą kiedyś kontrolę nad światem?

A: Kto wie? Może już przejęły? W każdym razie byłaby to naprawdę niepokojąca wizja. Czasami jak to czytam, to myślę, że wiem, o co im chodzi, ale później tracę sens ich wypowiedzi, więc świat przez to mógłby być jeszcze bardziej nieobliczalny i dziwaczny niż teraz... Choć w sumie może by było lepiej, może powinniśmy spróbować, bo w sumie co mamy do stracenia!

N: Pan Redaktor Paciorek pyta pod koniec swoich gości, czy przeczytali ostatnio jakąś książkę, dlatego na przykład zapytam: czy obejrzałeś ostatnio jakiś film, który uważasz za godny polecenia?

A: W filmie, który był niedawno na moim kanale, polecałem *Get out*, który jest dobrym filmem. Ostatnio

oglądałem trochę kina grozy, więc polecam bardzo *The Witch*. Chcę wrócić do tego filmu, bo oglądałem go dosyć dawno, ale zapamiętałem, jakie wrażenie na mnie wywarł.

Damian: Skoro już wspominałeś o \$Get out\$ i \$The Witch\$, to widziałeś może też \$Midsommar\$ lub \$Us\$?

A: Tak, widziałem zarówno jeden, jak i drugi. *Midsommar* bardzo mi się podobało. Co ciekawe, oglądaliśmy to z kumplami w środku nocy, w domku w górach i do 3:00 analizowaliśmy ten film klatka po klatce.

D: Jeszcze jedno pytanie: w co teraz aktualnie grasz?

A: Wróciłem do LoL-a! To chyba najgorsze, co mogłem zrobić, bo nie dość, że zupełnie mi nie idzie, nie rozumiem już tej gry, to jeszcze się przez to frustruję i tyle wychodzi z moich praktyk medytacyjnych (*śmiech*). Łączy mnie z tą grą toksyczny związek. Ostatnio też wreszcie odpaliłem *The Last of Us 2*. Trochę nie umiem zabrać się za gry, które wiem, że chcę i powinienem przejść, ale takie LoL-e zabierają mi czas.

Maciek: Jak ci się grało na \$Warka Planet of Gamers\$?

A: Fajnie, aczkolwiek byłem tak trochę zmęczony i miałem kilka problemów z komputerem, przez co musieli mi go wymieniać, a to wybiło mnie z rytmu. Samo wydarzenie jednak było niesamowite. Była to dla mnie namiastka normalności, bo dzięki temu, że byliśmy codziennie testowani, mogliśmy chodzić bez masek. Przez chwilę prawie zapomniałem, że jest pandemia, co było miłe.

N: Stworzyłeś dla TVGry filmik na temat TikToka. Miałeś później jeszcze kontakt z tą aplikacją?

A: Nie czuję potrzeby korzystania z TikToka. Staram się trochę uwolnić od social mediów, bo zauważyłem u siebie niepokojące tendencje do siedzenia i nierobienia niczego, tylko przeglądania rzeczy, które mi nic nie dają. To jest bezproduktywne i raczej nie poprawia mi humoru. TikTok mógłby być kolejnym medium, które z jednej strony daje pole do twórczego działania, ale jest też szczytem osiągnięć, jeśli chodzi o te mechanizmy uzależniające. Boję się też tego, czego mógłbym się o sobie dowiedzieć przez ten algorytm.

M: A po materiale na temat programu „Essa” nie kusiło cię, żeby zrobić więcej materiałów na temat TVP?

A: Z jednej strony jest taki prosty temat, by się z tego śmiać, z drugiej warto mówić o tym, jakie techniki manipulacyjne stosują, ale nie wiem, czy chciałbym tak bardzo się zagłębiać w politykę. Choć teraz wszystko jest trochę upolitycznione. Nawet czytając bzdury z Papilota, to ja już się jakoś określłam co do poglądów.

N: Ostatnio, kiedy częścią redakcji siedzieliśmy i rozmawialiśmy, stworzyła się dyskusja na temat filmów \$commentary\$ i tej granicy, kiedy warto o czymś mówić, a kiedy to tylko daje więcej rozgłosu danej sprawie. Jak ty do tego podchodzisz?

A: Nie jestem zwolennikiem tej narracji, że nie warto o czymś mówić i sprawiać, że jest to bardziej popularne. Jeśli ja o tym nie powiem, to może powiedzieć ktoś inny, kto będzie o tym mówił bardziej przychylnie. Ja jednak wierzę, że warto poruszać takie tematy, ale analizując je w taki sposób, by pokazać ludziom, dlaczego to nie jest dobre. Uważam, że zakopywanie tego nie jest dobrą drogą. Jesteśmy na takim etapie rozwoju Internetu, że rzeczy się nie da zakopać.

N: Musicie czasami się dużo napracować przy montażu, żeby LS wyszedł śmieszny?

A: No jasne, gdyby nie my, to by tego nie było. Nie no, żartuję. To jest zawsze połączenie montażu i ich naturalnej śmieszności. Wiadomo, że LS w formie surowej jest dużo wolniejszy, są fragmenty, gdzie szukają czegoś w komputerze, ale mają też w sobie taką naturalną bezbecką śmieszność, że rolą montażystów jest tylko zaserwowanie tego widzom, podkreślenie jakiejś ciszy, czy coś podobnego.

Ze względów prawnych nie możemy ujawnić reszty wywiadu. Wszystko, co zostało powiedziane dalej, jest własnością Redakcji Magazynu Bezbek i nie może zostać wykorzystane przeciwko nam. Przy tworzeniu tego wywiadu nie ucierpiła żadna koparka ani żaden Adam.

Wywiad przeprowadziła:
Nikola Nina Skopowska

ZGADUJEMY, KTO WYGRA EUROWIZJĘ

Dla niewtajemniczonych: wczoraj odbył się finał Eurowizji. Postanowiliśmy się pobawić w naszą bezbekową wróżkę NS i spróbować przewidzieć, kto wygra Eurowizję. Żeby Was uświadomić w pełni, piszę ten artykuł w piątek wieczorem, czyli 24 godziny po półfinałach. Można powiedzieć, że ten tekst jest kapsułą czasu. Będziemy się tu skupiać głównie na drugim półfinale, bo – jak to powiedziała nasza graficzka Zosia: „Rosja i Ukraina miały tylko dobre piosenki, reszty po prostu nawet nie pamiętam, więc pewnie były średnie”. Nie braliśmy też pod uwagę zespołów, które miały zagwarantowane miejsce w finale. Nie przedłużając, oto nasi faworyci:

1. Ukraina: Go_A – „Shum”

Jejku, jakie to było dobre. Wyglądało to jak trzecia ewolucja Verki Seduchki i to w najlepszą stronę. Piosenka zrobiona tak, że pasuje jednocześnie do *Cyberpunka* i do *Wiedźmina 3*. Jeśli Redzi nie wykorzystają tego zespołu do *Wiedźmina 4*, to się obrazimy i zrobimy bojkot. Tego, że Netflix ich zatrudni do produkcji 2. sezonu *Wieśka*, jesteśmy raczej pewni. Zespół pokazał, jak można wykorzystać ludową muzykę i wpasować ją do nowych brzmień. Gość, który gra tam na flecie, jest naszym oficjalnym kandydatem, który mógłby zastąpić Epik Sax Guya. Mówiąc krótko, skradli całe show w pierwszym półfinale. Powiedzieliśmy sobie: „To już jest szczyt, od tego momentu można iść tylko w dół”. A czy ktoś wie, skąd wziąć takie super dyski, jakie mieli tancerze? Koniecznie takie chcemy.

2. Portugalia: The Black Mamba – „Love is on my side”

Lub inaczej: jak wygrać stylem? Zobaczyliśmy na wstępie czarno-białe tło i już mieliśmy w głowie „Oho, to będzie w finale”. Cały zespół zrobił piękną aurę, a samego wokalistę chyba wzięli z lat 30. ubiegłego wieku. Na litość boską, widzieliście ten strój, te białe buty i kapelusz? To jest, proszę Państwa, klasa przez duże K. Portugalczycy wiedzieli, jak nas chwycić za serduszko. A to dopiero pierwsze 5 sekund. Bo jak zaczął się śpiew, to już wiedzieliśmy, że to jest nasz murowany kandydat. Piosenka mimo tego, że o miłości, kompletnie nie wydawała się ckliwa, jak można by było przypuszczać. Zapewniamy, że przed monitorami używaliśmy zapalniczek. Dziękujemy Wam za podróż w czasie do ery, gdy ludzie bardzo szybko chodzili, a świat był czarno-biały.

3. Finlandia: Blind Channel – „Dark Side”

„No, w końcu” mogliby powiedzieć fani hard rocka i metalu, bo to właśnie zespół reprezentujący te gatunki muzyczne dołączył do finalistów. Na nasze: nie mógł być z innego kraju. No może jeszcze Szwedzi i Norwedzy mogliby wystawić taką kapelę. Genialny i pełen energii występ stał w takiej kontrze do wcześniejszego spokojnej piosenki reprezentantki Bułgarii, że zastanawiałem się, czy nie umówić się na badania EKG. Ale to, co działo się po tym, przerosło nasze oczekiwania. Panowie na bank zyskali miano królów drugiego planu. Miało się wrażenie, że chłopaki wystąpili nie tylko po to, żeby zrobić show, ale też, bo wiedzieli, że będzie darmowe piwo. Mamy 100% pewność, że trunek ten skończył im się najszybciej. Dodajemy materiał dowodowy. Łączymy szczerą nadzieję, że Finowie powtórzą sukces swoich rodaków, tj. zespołu Lordi.

4. Islandia: Daði og Gagnamagnið – „10 Years”

To jest kwintesencja Eurowizji. Prosta choreografia. Kiczowate stroje. Nietypowe instrumenty. I to wszechobecne uczucie dziwności świata, które z niewyjaśnionych powodów Ci się podoba. Tak można podsumować ten performance. Zostawili po sobie takie wrażenie, jakie oczekujemy po występach w tym konkursie, a mianowicie: czy oni to rzeczywiście robią na poważnie. Do tej pory nie jesteśmy w stanie na to odpowiedzieć, co nas bardzo cieszy. Mówcie, co chcecie, ale idziemy o zakład, że na którejś z imprez spotkacie osobę tańczącą jak oni. Jak to mówi Karol: NA BANK.

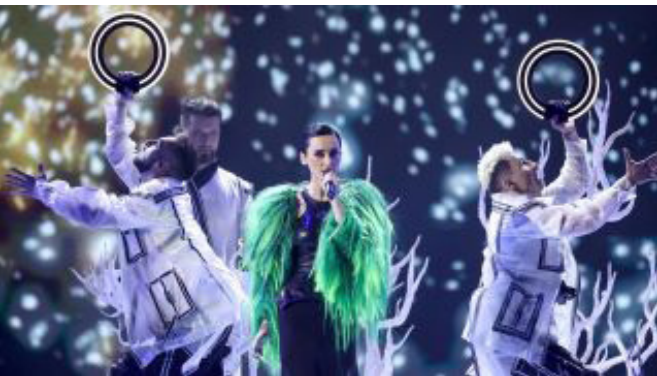
5. Polska Rafat Brzozowski Bułgaria: VICTORIA – „Growing up is getting old”

Tak, tytuł tej piosenki jest dość przygnębiający, ale i jakże prawdziwy. Niemniej jednak chcielibyśmy pogratulować Bułgarce, bo potraktowała występ megapoważnie. A jak doskonale wiemy, na Eurowizji trzeba albo mieć bekę ze swojego wstępu, albo podejść do niego na serio i nigdy nic pomiędzy. Nawet jeśli nie wygra, to jesteśmy pewni, że o koleżance jeszcze usłyszymy nie raz, nie dwa. Naszym skromnym zdaniem był to najpiękniejszy utwór, a jednocześnie lekka kropla profesjonalizmu do tego konkursu. No kurczę, ona śpiewała na obracającej się platformie, która do złudzenia przypominała wielki kamień na środku oceanu.

Lista ewentualnych zwycięzców: Szwajcaria, Rosja, Serbia, Polska, Albania, Malta.

Pamiętajcie, Eurowizja jest zabebista i nie ma nic obciachowego w jej oglądaniu. Potrzeba tylko troszkę dystansu, a będzie fajniejsza niż *Hotel Paradise*.

Kacper Wolszczak



PIĘKNO W KAŻDEJ POSTACI

ŚPIEW KAROLA, UŚMIECH RAMENA, FILOZOFIA WŁODKA, PANI KASIA – JEST WIELE RZECZY, KTÓRE MOŻEMY OKREŚLIĆ SŁOWEM „PIĘKNO”. TYLKO CO TAK NAPRAWDĘ MAMY NA MYŚLI?

Powszechna encyklopedia filozofii próbuje ująć piękno jako „analogicznie pojętą własność rzeczywistości ludzkich wytworów, w tym sztuki, a także ludzkiego postępowania, wyrażoną w tradycji zachodniej pod postacią harmonii, doskonałości lub blasku, które jako oglądane i dla oglądania budzą upodobanie”. Innymi słowy: każdy wytwór ludzkiej twórczości, a także zachowania, które miło jest nam postrzegać. Pojęcie to, tak szeroko rozumiane, sugeruje, że sama idea piękna zawiera w sobie zarówno stałe, jak i zmienne elementy. Jak pisał W. Stróżewski: „Pierwsze decydowałyby o tożsamości piękna, a drugie – o jego realizowaniu się w wielorakich konkretyzacjach. Historia problematyki piękna jest w gruncie rzeczy historią poszukiwań owych stałych”. Skąd jednak czerpać te stałe? Św. Augustyn spytał kiedyś: „Czy dlatego coś jest piękne, bo się nam podoba, czy może dlatego nam się podoba, bo jest piękne?”.

Protagoras twierdził, iż miarą wszystkiego (a więc i piękna) jest człowiek. Pitagorejczycy z kolei, umiłowani w proporcjach i liczbach, uważali, że piękno polega na doskonałej strukturze. To właśnie oni są twórcami tzw. Wielkiej Teorii Piękna, będącej uogólnieniem obserwacji pitagorejskiej dotyczącej harmonii dźwięków. Odmienne zdanie zaprezentował Platon, początkowo dostrzegając różnicę między poznaniem zmysłowym a intelektualnym. Uznał, że wszelkie idee, takie jak piękno, poznajemy umysłem. Idealne Piękno istniało samo w sobie, nieskalane, czyste, wolne od obcych pierwiastków, niesplamione wszelką „lichotą śmiertelną”. Idea piękna obiektywnego i niezależnego od człowieka zakładała równocześnie ideę ludzkiej doskonałości. Drogę do jego osiągnięcia stanowiły kolejne szczeble miłości. Dusze ludzkie, według założeń tej teorii, przed zakuciem w powłokę cielesnego więzienia znały już kontakt z najwyższymi wartościami i zdolne były o kontakcie tym sobie czasem przypominać. Człowiek, dążąc do Piękna, kocha najpierw jedno piękne ciało, potem wszystkie piękne ciała, następnie piękne dusze, by ostatecznie dojść do miłości piękna moralnego i piękna intelektu aż do miłości idei Dobra, która

utożsamia się z ideą Piękna – piękno i dobro to dwa oblicza tej samej naczelnej idei.

Arystoteles kontynuował myśl pitagorejską, twierdząc, iż „piękno jest w wielkości i ładzie”, a głównymi jego rodzajami są ład, proporcja i określoność. Tej myśli wtórowali stoicy, którzy twierdzili, że „piękno ciała jest proporcją członków w ich układzie wzajemnym i w stosunku do całości”. Zgadzał się z tym później nawet święty Augustyn, który twierdził, że „podoba się tylko piękno, w pięknie zaś – kształty, w kształtach – proporcje, a w proporcjach – liczby”.

Z prób zdefiniowania piękna obiektywnego wyłamał się dopiero Sokrates. Filozof rozumiał piękno jako naśladowanie świata pozoru, a nie ujawnianie piękna samego w sobie. Twierdził, że piękno rzeczy polega na jej odpowiedniości, zgodności z celem, któremu ma służyć. Piękne są również te rzeczy, które są dobrze zrobione do tych zadań, dla których je nabywamy, albo są z natury dobrze dostosowane do naszych potrzeb. W rozmowie z Arystypem Sokrates mówi: „Nawet złota tarcza jest brzydka, a kosz na śmieci jest piękny, jeśli w stosunku do celu, jakiemu służą, ona jest źle, a on dobrze wykonany”. Piękne mogą być również ludzkie prawa oraz idee. Podobnie myśl rozwinął Demokryt, który łączył piękno duchowe z cielesnym, sądząc, iż bez czynnika inteligencji piękno ciała jest tylko pięknem zwierzęcym. Uważał, że piękno jest niezupełne, jeśli przemawia tylko do zmysłów czy do rozumu, a nie do uczucia.

Dalszej subiektywności piękna (tzw. Mała Teoria Piękna) upatrywali m.in. B. Pascal (utożsamiający piękno z modą), T. Hobbes (uznający piękno za część wychowania) czy angielscy empiryści pokroju D. Hume'a. Ci ostatni rozmyślali nad tym, jak to się dzieje, że coś lub ktoś się nam podoba, co sprawia, że osoba lub przedmiot jest dla nas czymś pięknym. Poszukiwano kryterium smaku (*standard of taste*), dając początek badaniom, które kontynuowane są w różny sposób aż do dziś, choćby za pomocą

tw. psychologii empirycznej, badającej figury geometryczne oraz ich piękno w kontekście np. użyteczności. Wspomniany Hume zwraca uwagę na to, że trafna i adekwatna ocena piękna, odniesiona do danego przedmiotu, wymaga uwzględnienia kilku warunków, takich jak próba czasu, „trwały podziw dla dzieł”, rozwijanie i pogłębianie wiedzy i biegłości w jakiejś dziedzinie sztuki (nabywanie doświadczenia), znajomość kontekstu oraz zdolność do uchwycenia i oglądu wszystkich elementów danego dzieła. A zatem, chociaż piękno jest dla Hume’a pewnym odczuciem, doświadczenie z nim związane zdecydowanie nie jest wyłącznie subiektywne. Dla I. Kanta z kolei sąd na temat piękna nie opiera się na żadnym pojęciu. Według niego zdecydowanie orzekamy coś nie tylko o osobistych odczuciach, lecz także o przedmiocie, nawet jeśli piękno nie jest jego własnością obiektywną. Piękno nie musi również prowadzić do czystego subiektywnego rozumienia przeżyć estetycznych, gdyż przeżycia te nie są wywołane przez samo wrażenie.

Kiedy więc mamy do czynienia z prawdziwym pięknem, gdy już nie mamy wątpliwości, że mamy do czynienia z pięknem absolutnym? Dionizy z Areopagu stwierdził, że jest ono „dobrą proporcją”, „dobrą harmonią” oraz swego rodzaju nienazwanym „blaskiem”, który odczuwamy zwłaszcza podczas obcowania z arcydziełami sztuki. Na pewno każdy z nas miał choć jeden taki moment, gdy po zobaczeniu jakiegoś obrazu, usłyszeniu danej muzyki lub podczas seansu filmowego doznał

swego rodzaju ekstazy, podniecenia artystycznego, wielkiej radości. Analizując owe dzieła, mamy szansę uchwycić wszystkie te rzeczy, które daną rzecz czynią piękną, wspaniałą, a więc prawdziwe źródła, z których tworzy się postać podziwianego przez nas piękna. „Na to mi przyszło, że po tylu próbach nazwania świata umiem już tylko powtarzać w kółko najwyższe, jedyne wyznanie, poza które żadna moc nie może sięgnąć: ja jestem – ona jest. Krzyczcie, dmijcie w trąby, utwórzcie tysięczne pochody, skaczcie, rozdierajcie sobie ubrania, powtarzając to jedno: jest!” – tak w swoim *Esse Cz.* Miłosz opisuje spojrzenie na piękną nieznajomą. Podjąłem dziś próbę wysnucia jednego, czystego jak łąka obrazu piękna, lecz wydaje się to bezcelowe przy tylu interpretacjach i myślach filozoficznych. Być może za przykładem Miłosza powinniśmy się więc napawać samym istnieniem piękna, uczuciem, które nam towarzyszy za każdym razem, gdy nasze zmysły podziwiają dane dzieło lub daną osobę. „Przeżyć istnienie, to znaczy przeżyć piękno. Przeżyć piękno, to znaczy przeżyć także istnienie”, jak powiedział prof. Stróżewski. Jest ono dynamiczne, rozwija się, z czasem ukazując coraz więcej swoich twarzy. Rozkoszujmy się nimi i jak najlepiej przeżywajmy każdą chwilę, gdy je odczuwamy w muzyce, obrazie, filmie, wyglądzie, zachowaniu czy duszy.

M. Matłok



You
Are
Beautiful

NOWA SZKOŁA

Ile razy słyszeliście taką wymianę zdań:

— **Jak powinna wyglądać szkoła?**

— **Ja nie wiem, ale z pewnością nie tak, jak wygląda teraz.**

Widzicie, a ja wiem i Wam powiem.

Nauczanie online

Po tym nagłówku zapewne wyobrażacie sobie to, co teraz przeżywają, bądź przeżywali, uczniowie i studenci. Nic bardziej mylnego. Moja propozycja jest dalece bardziej elegancka i wyrafinowana, żeby nie powiedzieć, że przepyszna. W obecnej szkole dostępnych jest tylko kilkanaście kursów o jakości nierzadko wątpliwej i są one obowiązkowe w znakomitej większości. A co gdybyśmy mogli nauczyć się czegośkolwiek? Wietnamski, swahili, xhosa, biotechnologia, elektryka, nawigacja, tkanie makatek? Pomysł jest taki: nauczyciele tworzą kompletne kursy danego zagadnienia, wrzucają je na jakąś platformę typu YouTube, a uczeń wybiera sobie to, co go interesuje. Teoretycznie w takim modelu potrzebny jest jeden nauczyciel na całą Polskę. W praktyce dobrze by było, żeby było dostępnych kilka kursów danego zagadnienia, żeby można było sobie wybrać kogoś, kto najbardziej z nami rezonuje.

Po lekturze poprzedniego akapitu pewnie wymyśliście już bardzo dużo „bugów” i ja się postaram je naprawić. Jedną z funkcji szkoły jest przechowywanie dzieci. Dzieci są nieznośne i te 8 godzin odpoczynku od nich jest potrzebne, żeby mniejsza liczba rodziców wpadła za używanie Wpierzolizera. Zostawiamy więc naszą pociechę w szkole o godzinie, o której nam pasuje, trzeba pamiętać tylko, żeby ją potem odebrać.

Pierwsze kroki

Najpierw trzeba dzieciaki nauczyć czytać i pisać, później już pójdzie z górki: dzieciaki konsultują się z doradcami szkolnymi w kwestii doboru odpowiedniego kursu, albo normalnie klikają na różne kursy bez ładu i składu do momentu, aż coś przykuje ich uwagę. Istnieje pewne ryzyko, że wyjątkowo charyzmatyczny garncarz zainteresuje całą rzeszę ludzi i, o zgrozo, będziemy mieli całe pokolenie garncarzy, a tego nie chcemy. Chyba. Po jakimś czasie każdy miałby już swój zestaw przedmiotów, które by go pasjonowały. Czy powinien być pakiet przedmiotów obowiązkowych? Ciężko powiedzieć.

Proces doboru nauczycieli

Sami by się wybrali. Po jakimś czasie jeden nauczyciel miałby więcej wyświetleń niż inny i szybko by się okazało, kto występowałby przed kamerą, a kto zostałby niańką z tytułem magistra.

Z racji tego, że jest to koncept czysto hipotetyczny, to wiele rzeczy wyszłoby w praniu. Jak na przykład kwestia tego, czy robić egzaminy, czy nie? Z jednej strony jest to niepotrzebny stres, a z drugiej można by było bezrefleksyjnie prześlizgnąć się po jakimś kursie, nie zapamiętując ani trochę z tego, czego się uczyliśmy.

Nie samymi kursami online żyje człowiek. WF w końcu mógłby przestać być dla niektórych męką. Codziennie odbywałyby się zajęcia z różnych dyscyplin, więc jeśli nie odpowiada nam jakiś sport drużynowy, to go nie uprawiamy. Wybieramy to, co nas interesuje. W szkole mogłyby się też odbywać zajęcia praktyczno-techniczne w zasadzie z jakiegokolwiek dziedziny.

Kilka zalet takiego modelu, jest oczywistych. Teraz w oczy rzuca się to, że gdy dzieciaki nie mogą chodzić do szkoły, to mogą uczyć się w domu, a tranzycja ta jest w zasadzie bezbolesna. Drugim plusem jest to, że dzieci uczą się tego,

czego chcą. Każda godzina jest spędzona na tym, co je interesuje, a mury szkoły nie ograniczają pędu do wiedzy i poznawania nowych rzeczy. Trzecią zaletą jest to, że każdy przedmiot byłby nauczany przez najlepszego nauczyciela i nie ma znaczenia czy jesteś z Dankowiska, czy z Gdańska, dostęp do edukacji jest równy dla wszystkich. Kursy online otwierają wiele możliwości. Można na przykład w rogu ekranu umieścić migającego człowieczka albo dodać napisy dla dzieci niesłyszących. Dla dzieci z niepełnosprawnościami ruchowymi to też spore ułatwienie. Dzieci panują nad swoim czasem i mogą z nim zrobić, co im się podoba. Wiek nie ma znaczenia i nie ma przeciwwskazań dla osób chcących pójść na studia w wieku 14 lat. Wzrasta produktywność narodu, bo każdy robi dokładnie to, co umie najlepiej. To jest moja propozycja. Napiszcie w komentarzach, co Wam się w niej podoba, co Wam się nie podoba, co można do takiego modelu szkoły jeszcze dodać i czy Waszym zdaniem coś takiego ma w ogóle rację bytu.

Hex Zero Rouge – Maciek



MECHANIZMY OBRONNE BEZBEKA

– CZYLI FREUD W BEZBEC KIM UJĘCIU

Według ojca psychoanalizy, Zygmunta Freuda, nasze wewnętrzne impulsywne pragnienie odczuwania natychmiastowej potrzeby (id) nieustannie ściera się z „zaprogramowanym” poczuciem wartości oraz idei, które zostały nam przekazane w trakcie wychowania (superego). Gdzie „id” mówi: *Musisz zrobić/mieć to teraz!*, superego grozi paluszkami i kiwa głową: *Nie wolno!* Starcie tych dwóch konstruktów osobowości rodzi zwykle nieprzyjemne odczucia, więc – aby zmniejszyć natężenie emocji – wytwarzają się u nas mechanizmy obronne. Aby lepiej pomóc Wam je zrozumieć i przyswoić, posłużę się lekko stronnicy przykładem:

Sytuacja: Nie kupiłeś kisielku do LS-a i nie masz teraz jak delektować się programem.

1. Zaprzeczenie – odmowa akceptacji rzeczywistości

– *Nie, to niemożliwe, musiał*ś go kupić, na pewno jest gdzieś w torbie!*

2. Przemieszczenie – przeniesienie nieodpowiednich pragnień lub zachowań na budzący mniej lęku i możliwy do przyjęcia cel

– *Coś się stało?*

– *A ty mi tu czego?! Psa nie miał*ś wyprowadzić przypadkiem?!*

3. Projekcja – przypisywanie innym niemożliwych do spełnienia u siebie pragnień lub swoich obaw

– *Przecież miałem z nim iść dopiero za godzinę...*

– *Och, nie kładź mi nudli na uszy, jesteś po prostu sklerotykiem!*

4. Racjonalizacja – usprawiedliwianie czegoś nieprawdziwym powodem, który wzbudza mniejszy lęk niż ten rzeczywisty

– *Niech to szlag... To wszystko wina tej Beaty! Po co w ogóle mnie zagadywała, flądra jedna?!*

5. Reakcja upozorowana – przyjmowanie przekonań przeciwnych do własnych w celu wyparcia lęku czy wyrzutów

– *Dobra, wszystko w porządku. Obejrzyj LS-a bez kisielku, pierwszy raz, ale to nic, ludzie tak robią, to nie jest nic złego...*

6. Regresja – radzenie sobie ze stresem/niepokojem w sposób mniej dojrzały

– *Och, mamo, czemu ja jestem tak* beznadziej*?! I gdzie jest ta czekolada?!?!!*

7. Wyparcie – niedopuszczanie do świadomości bolesnych emocji i uczuć

– *To tylko zły sen... Nie był*ś dziś w sklepie, tylko w sobotę, a wczoraj było wszystko zamknięte. Mogł*ś po prostu zapomnieć...*

8. Sublimacja – zamiana trudnych do akceptacji pragnień lub obaw w aprobowane społecznie aktywności

– *Halo? Chciał*byś aplikować na stanowisko asystenta ds. pomocy zakupowym sklerotykom!*



M. Matłok

JAK POWINNO WYGLĄDAĆ DOBRE CV?

Zastanawiasz się, czy zaaplikować na stanowisko z ogłoszenia?

Czy Twoje CV jest odpowiednio dobre?

Obawiasz się, kto jest po drugiej stronie? Kto to właściwie czyta?

Wyobraź sobie, że po drugiej stronie może być np. redaktor Magazynu Bezbek, czyli ktoś taki, jak ja.

Od 5 lat jestem specjalistą ds. rekrutacji. Dziennie oglądam setki CV i regularnie pomagam członkom Magazynu Bezbek w odpicowaniu ich życiorysów. Poniżej chcę dać kilka rad również Wam – naszym bezbeckim czytelnikom.

Poniżej znajdziecie najpierw CV z notatkami, co gdzie umieścić, a później – przykład takiego CV.

Emi Lia

IMIE NAZWISKO

E-mail: imie.nazwisko@domena.pl
 Telefon: 123-456-789
 Miasto: Wystarczy miasto, nie musisz podawać pełnego adresu.

DODAJ ZDJĘCIE TYLKO JEŚLI MASZ JAKIEŚ POWAŻNE. JEŚLI MASZ DODAC SELFIE, TO LEPIEJ NIE DODAWAJ ŻADNEGO ZDJĘCIA.

PODSUMOWANIE

Tutaj możesz napisać o tym, czemu aplikujesz, w jakim obszarze chcesz się rozwijać, np.:

- „Codzienny kontakt z ludźmi sprawia mi satysfakcję. Szukam pracy, w której będę mógł/mogła wykorzystać moje doświadczenie w pracy z klientem”.
- „Studiuję finanse i z tym obszarem wiązę swoją przyszłość. Chciał*bym znaleźć pracę, która umożliwi mi zdobycie pierwszego doświadczenia w dziale księgowości”.
- „Pasjonuję mnie nowe technologie, dlatego moim celem jest praca w dziale IT”.

DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE

01/2020–obecnie
Nazwa stanowiska
Nazwa firmy
 Super. Jeśli wypiszysz chociaż kilka kluczowych zadań, które wykonujesz/wykonywałeś w pracy, np.:

- telefoniczna obsługa klienta,
- wystawianie faktur,
- wystawianie zewnętrznych i wewnętrznych materiałów marketingowych,
- tworzenie firmowego Instagrama,
- prowadzenie miesięcznych raportów księgowych,
- tworzenie miesięcznych raportów księgowych,
- kadrowa obsługa 4 spółek,
- zgłaszanie awarii do administratora budynku.

02/2020–12/2020
Wolontariat, udzielanie korepetycji itp.
Praca dodatkowa
 Jeśli robisz coś poza pracą i chcesz się tym pochwalić – zawsze warto o tym wspomnieć. Jeśli np. udzielasz korepetycji, to oznacza, że jesteś cierpliwy i lubisz pracować z ludźmi.

WYSZTAŁCENIE

10/2018–obecnie
Nazwa kierunku
Nazwa uczelni
 (Jeśli studiujesz zacznij warto to dopisać – zwłaszcza, jeśli aplikujesz na ogłoszenia oferujące pracę na pełen etat).

UMIEJĘTNOŚCI

- Zaczynij od „twardych umiejętności”, jak np. znajomość programu Excel, PowerPoint, PhotoShop.
- Później wskaż umiejętności miękkie, jak np. umiejętność pracy w grupie, komunikatywność itp.
- **MEGA PODPowiedź!** W przypadku umiejętności miękkich, zrób lustrzane odbicie tego, co jest w ogłoszeniu – jeśli firma szuka osoby komunikatywnej – wpisz sobie w CV „komunikatywność”, jeśli szukają kogoś, kto szybko się uczy – dopisz sobie „umiejętność szybkiego uczenia się”. To z jednej strony podświadomie sugeruje, że jesteś najlepszym kandydatem, a z drugiej strony pokazuje, że czytałeś ogłoszenie.

ANNA PRZYKŁADOWA

E-mail: anna.przykladowa@domena.pl
 Telefon: 123-456-789
 Miasto: Gdańsk

PODSUMOWANIE

Swoją przyszłość wiązę z marketingiem, dlatego zdecydowałam się na studia na tym kierunku. Chciałabym znaleźć pracę, która pozwoli mi poszerzyć moje doświadczenie zawodowe. Mam doświadczenie w tworzeniu grafik, ale lubię również pisać krótkie teksty.

DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE

01/2021–obecnie
Asystentka działu marketingu
Super Firma
 Zadania:

- tworzenie firmowego newslettera,
- publikowanie treści w intranecie,
- pomoc w tworzeniu materiałów marketingowych, jak np. plakaty, ulotki, broszury.

09/2020–obecnie
Grafik i Redaktor
Magazyn Bezbek
 W wolnych chwilach dbam o oprawę graficzną internetowego magazynu oraz piszę do niego artykuły.

WYSZTAŁCENIE

10/2019–obecnie
Marketing (studia zaoczne)
 Uniwersytet Gdański

UMIEJĘTNOŚCI

- bardzo dobra znajomość programu PowerPoint oraz Canva,
- znajomość programu Excel,
- znajomość j. angielskiego na poziomie B2,
- komunikatywność,
- umiejętność pracy w grupie,
- dokładność i rzetelność.

ROZRYWKA

SUDOKU

ADAM „WAWRZYŃSKI”

	Ń				Y		
		A		I		Ń	S
		Y					Z
				Z			K
	I		S	A	Y	R	
A				W			
Ń						W	
K	W		Ń			R	
		S					I

#36 aut. Tangensy w akcji

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

RANKING MEMÓW

BY AGATA IWANOW

kiedy babcia mówi, że przystojny z ciebie kawaler



autor: Iwona Tulicka

Ja: *piszę długiego maila do wykładowcy w którym używam wszystkich możliwych zwrotów grzecznościowych*

Wykładowca: Ok

Ja:



autor: Kacper Czajkowski



autor: Michał Rolski



Karol: - Drodzy Państwo
dziękujemy bardzo za oglądanie
tego odcinka był ze mną Włodek
Markowicz.

Włodek: - Tak byłem.

autor: Wiktoria Wiesz

Roślina w moim pokoju widząca,
że za oknem pada deszcz:



autor: Maciek Gagek

PODRÓŻOWANIE SAMOCHODEM Z RODZICAMI TAKIE JEST:



autor: Patryk Okoń

KIEDY MYŚLAŁEŚ, ŻE
BĘDZIESZ ROZMAWIAŁ Z
WŁODKIEM, A ZJAWIA
SIĘ TEN DRUGI



autor: Sylwia Małińska

Ja na imprezie:

20:00

4:00



autor: Krystian Szaniawski

BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 22.05–29.05
FEAT. BOTS OF NEW YORK

Baran (21.03–20.04)

„Jest tego rodzaju przepowiednia: taka, którą słyszę w nocy, kiedy próbuję zasnąć. Kiedy urodzi się złe dziecko, a muppet ukradnie jego grzmot. Kiedy wielki mag robi sztuczki, a pomniejszy Gatsby idzie ulicami z oszukanym Cadillacem Escalade”.

Byk (21.04–21.05)

„Tak. Wchodzisz do pokoju i to jest straszne jak cholera. Wchodzisz i tam jest Phil Collins, który Cię wita, i mówi: «O rany, on jest taki w porządku». A potem pokój zaczyna się trząść i ludzie klaszczą, ale nie słychać dźwięku. A potem Phil Collins zabiera Cię na bok i mówi: «Pozwólcie, że opowiem wam o The Speedy Pudding»”.

Bliźnięta (22.05–22.06)

„Wiesz, jak widzisz gigantycznego bramkarza w klubie, zaczynasz wstawać w jego olbrzymce i krzyczysz: «O cholera! Jestem tutaj! Jestem ogromny! Jestem najgorętszym kuglarzem pił łańcuchowych poniżej 30 lat!»”.

Rak (23.06–22.07)

„Podszedłem do namiotu medycznego w sklepie Tiny Turner i zapytałem jednego z wzorców, czy uważa, że byłoby właściwe pozowanie do portretu przed rozpoczęciem operacji. Pomyślał, że najlepiej będzie trzymać się dla siebie. Więc zrobiłem to, co zrobiłby każdy dobry hipis”.

Lew (23.07–23.08)

„Przez następne dwadzieścia lat życia próbowałem to zrozumieć. W 2015 roku miałem bardzo poważny wypadek z płatkami zbożowymi, który naprawdę zepsuł mi pamięć. Nie pamiętam rzeczy, które wydarzyły się dwa miesiące temu”.

Panna (24.08–23.09)

„Porzuciłem szkołę i dołączyłem do uzależnienia od heroiny. Miałem około dwudziestki. Prawie straciłem nadzieję na życie. Została mi tylko starożytna sztuka origami morfinowego. Po kilku miesiącach rozbiłem samochód w papierowego smoka i prawie umarłem z powodu hipotermii”.

Waga (24.09–23.10)

„Te suki myślą, że są kiepskie. Nie są źli (śmiej). Nie są trudne (boobay). Pozwólcie, że pozwolę Wam mówić na ten temat przez minutę. Ludzie są na mnie wściekli, bo oblepiałam ich facetów i zbieram ich gówno. Otóż to. Robię fajne rzeczy”.

Skorpion (24.10–22.11)

„Kilka godzin przed wizytą wszedłem do pierwszego sklepu z sokami pomarańczowymi i powiedziałem pani: «Nie mogę mieć niczego, co wpłynie na mnie kolonoskopowo! Polecenie lekarza»”.

Strzelec (23.11–21.12)

„Proszę o wyrozumiałość, ponieważ właśnie otrzymałem wiadomość z przyszłości. Nie jest jasne, o jakim świecie mówimy, ale na pewno nie jest dobry. Więc zamierzam wziąć głęboki oddech i wziąć głęboki oddech, aż boli mnie oddychanie.”

Koziorożec (22.12–20.01)

„Ostatniej nocy znalazłem na pchlim targu grupę sapiących, superszalonych hipisów. Mówili: «Whoa, spójrz na mnie». A ja na to: «Co masz na myśli?». A one odpowiadały: «Dziękuję». Powiedziałem: «Jesteś wspaniałą osobą»”.

Wodnik (21.01–18.02)

„Moja drużyna tenisa stołowego szuka nowej maskotki o fajnym zachowaniu i zapadającym w pamięć imieniu. Każda drużyna ma swoją maskotkę. W zeszłym roku mieliśmy Testicle Bro, ale nie miał on wielu zwolenników, ponieważ był bratem z jądrem”.

Ryby (19.02–20.03)

„Teraz gdy po raz kolejny przeszliśmy samych siebie, próbujemy unicestwić wszelki sprzeciw niszczyielską sprawiedliwością. W tym celu Flavor Warfare Division opracowało flotę ciastek Oreo, które są inspirowane super mocnymi wibracjami trasy Phish”.

SKRÓTY ODCINKÓW

#1466–1470

PONIEDZIAŁEK

LS #1466

Akademia Przebudzenia Edyty Górniak. Tylko pozytywne wibracje

Już poniedziałek i choć weekend się skończył, to możemy już wszyscy spokojnie zrobić sobie kisiel i usiąść przed LS-em. Jest 18:00 i humor gitowa. Kuro, odcinek numer pierdyliard i trzy. Włodek zaś coś bredzi o przejściówkach, referencyjności i szybkości dostaw od Amazona. Na dodatek wymawia tę nazwę „emejzon”, napiszcie do niego, że nie tak to się mówi. Tematem odcinka jest akademia przebudzenia Edyty Górniak, a muzyczka w tle jej filmów jest w nowej wspaniałej częstotliwości 528 Hz. Szkoda, że nie miała tej wiedzy, jak śpiewała na Eurowizji, zajęłaby pierwsze miejsce. Na bank. Luiza miała sen i napisała maila o tym do chłopaków. Karol ukradł jej czarne spodnie. To naučka dla nas wszystkich – jak śnimy o Karolu, to pilnujmy naszych spodni. Jak to stary mówił: rozbierz się i ubrania pilnuj. Karol, człowiek, który został Sandmanem. Jaki kraj, taki Sandman.

WTOREK

LS #1467

Włodek opowiada niesamowitą historię swojego dziadka

W Hiszpanii, niedaleko Malagi, wypiekany jest najdroższy chleb świata. Kosztuje bardzo dużo pieniędzy, bo jest doprawiony metalami ciężkimi. Wkrojono do niego trochę Varga Vikernes i Tomasa Haake. Tutaj bym Wam opisał, co Włodek mówił o swoim dziadku, czy tam pradziadku, ale fajna historia i nie będę spoilerował. Gwyneth Paltrow jadła chleb. Szok! Czy kiedykolwiek byliście tak zdesperowani, że sięgnęliście po jakieś podłe węglowodany? Wraca zjarany Zbyszek! Po 10 latach przerwał milczenie i założył kanał na YT. Pamiętajcie ukraińską chatwę, którą polecał Włodek? Pojawiła się w Aldi, zakupiła ją Wiktoria, a swoje doświadczenie opisała w mailu. Mówi, że jest ch*jo-wa, jak nie wiem co. Nie wiercie Włódkowi. W życiu tylko dwie rzeczy są pewne: śmierć i to, że PSG zarobi czerwoną kartkę, jak zacznie przegrywać mecz. A nie! To drugie to były podatki, ale to o PSG to też prawda.

ŚRODA

LS #1468

Najdroższa pizza świata?

1/5 kwintetu Just 5 była z Ropczyc. Dlaczego wspomniany jest jakiś gówniany zespół z lat 90., zapytacie. Czy to tylko dlatego, że jeden członek był z Ropczyc? Czy może to dlatego, że Karol ma kolorowe sny, kiedy dotyka Włodeczka? To z Ropczycami. Policzcie, ile razy w tym tygodniu napiszemy słowo „Ropczyce”. Kiedyś to były czasy, a teraz to nie ma czasów, mówi Włodek. Tak było Włodku, zjedz gryzik i pokrzyż na chmurę. Polka dostała 32 000 funtów, bo koledzy z pracy nie zaprosili jej na pizzę, a przynajmniej tak głosił nagłówek artykułu czytanego przez Włodka, bo treść była już trochę inna. Nasza szefowa też nas nie zaprosiła na pizza friday. Mamy tylko owocowe czwartki i to we własnym zakresie. Włodek przedstawia swoje pruderyjne zdanie na temat *Cyberpunka*. Nic tylko te kikutery i smartłoczce. Wyjść na zewnątrz, z kolegami się pobawić, a nie w tej piwnicy cały czas. LS ma swój własny PIT. Nazywa się PIT-36LS i jest podatkiem od spadków. To znaczy, że jak Wam coś spadło (zapewne było to gumowe je*adło albo Dawid Podsiadło), to musicie teraz zapłacić podatek. Tak naprawdę to nie, ale nie wiem, od czego to jest podatek i Włodek też nie ma pojęcia. *We got him!* Jak do tego doszło, nie wiem, ale od podatków przeszliśmy do Wielkiej Lechii. Wielka Lechia to pewnie jak grał tam Sebastian Miła i Sławek Peszko? Nie? Włodek jest już dorosły i może wcinać M&M-sy, a Karol może zjeść tabliczkę czekolady.

CZWARTEK

LS #1469

Posiadł umiejętność klasztoru Shaolin. Stał się NIEWIDZIALNY

Nasz cudowny duet przywitał nas gitarą i darcim japy, nie chodzi mi tutaj o śpiew, było to masakryczne darcie japy. Nie polecam słuchania na słuchawkach. Przywitali nas piosenką, która nawiązuje do świetnego wywiadu z o. Adamem Szustakiem w Impo. Może i nie nawiązuje. Sprawdźcie sami. Włodek opowiada o festiwalu religijnym, na którym był. Czy wiedzieliście o tym, że Luxtorpeda dostał Fryderyka? Od 11 maja w Hiszpanii wprowadzono w większości miast ograniczanie do 30 km/h! Karol tłumaczy Włodkowi, jak działa wyprzedzanie. Od 2022 r. czarne skrzynki w samochodzie. Co to za czary? Wszystkie kontrowersje zostały omówione przez Karola i Włodka w naszym ulubionym programie motoryzacyjnym. Włodek rozpiął koszulę Karola. Brak informacji w opisie o liczbie wyświetleń. To istny skandal!

PIĄTEK, PIĄTECZEK, PIĄTUNIO

LS #1470

Slavoj Žižek: Filozof czy KOMUNISTA?

Według informacji z Wikipedii jest to słoweński socjolog, filozof, marksista i krytyk kultury. Czy ucałowaliście już ziemię?

Bądźcie lekko stronniczy przez następny tydzień!

Autorzy: Hex Zero Rouge, Dziennikarz śledczy

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Wyjaśniamy, o co chodzi z A = 432 Hz
2. Jak to jest z dystansem do siebie?
3. Gorące Janusze w Twojej okolicy!
4. *Dress code* w szkole – *hot or not*?
5. 10 najlepszych dań na gastro
6. Domowe sposoby na kaszel
7. „Tu byłem” – tubylec
8. Luxtorpeda, czyli Arka Noego po odwyku
9. Ile dzieci to za dużo dzieci?
10. Krab na drzewie, skąd on tam, nikt nie wie
11. Jak poznać się z obcą osobą?
12. Zamach na LS-a przez Mocno Stronniczych, nie mogłem obejrzeć, bo oglądałem Szustaka
13. *Co nie?* Co robić, aby lepiej się wypowiadać?
14. Stan dziennikarstwa w Polsce
15. Gliwickie kluby
16. Co to PIT36-LS?
17. Po piątkowym LS-ie Włosi domagają się odszkodowania

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłto

KOREKTA: Lena Śniadała, Katarzyna Chrząszcz,
Sebastian Czapliński, Mateusz Kotas

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Sebastian Nykiel

GRAFIKA: Zuzanna Górską

AUTORZY: Mateusz Matłok, Rafał Mazur, Hex
Zero Rouge, Wróżka NS, Nikola Nina Skopowska,
Kacper Wolszczak, Emi Lia, Agata Iwanow

OKŁADKA: Damian Rokosz

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

CO NIE?

